

wtorek, 07.02.2023

O szukaniu diabła we wszystkich rzeczach

Wzmianki o złej istocie duchowej, zwanej szatanem, diabłem lub demonem, pojawiają się już w czasach starożytnych, na przykład w religii babilońskiej. Religia ta wywarła także pewien wpływ na opisywanie szatana w Starym Testamencie, w którym autorzy podkreślają, iż zły duch istnieje i działa, dręczy ludzi (por. Tb 6, 8), a nawet ich zabija (por. Tb 3, 8; 6, 14). Natomiast do zwalczania demonów powołani zostali aniołowie (por. Tb 8, 3) oraz ustanowione pewne obrzędy, jak chociażby spalanie wątroby ryby (por. Tb 6, 17). Również Nowy Testament często potwierdza istnienie i działanie szatana. Jednak znamienne jest to, iż wzmianki o szatanie w Nowym Testamencie umieszczane są zasadniczo jedynie w perspektywie przyjścia Chrystusa i Jego dzieła odkupienia, które oznacza upadek szatana. Przykładem mogą być słowa św. Jana: Syn Boży objawił się po to, aby zniszczyć dzieła diabła (1 J 3, 8). A zatem w Nowym Testamencie nie ma oddzielnego traktatu o szatanie, ponieważ samo to zagadnienie umieszczane jest w kontekście dzieła zbawienia, dokonanego przez Chrystusa. Podobnym tokiem rozumowania podążyli Ojcowie Kościoła, którzy samo zbawienie rozumieli jako uwolnienie się z mocy szatana.

W średniowieczu teologowie scholastyczni, z dużą dozą wyobraźni, spekulowali na temat natury i działania diabła. Trzeba jednak zaznaczyć, iż swoją refleksję na temat szatana odnosili do Chrystusa oraz Jego dzieła zbawienia i odkupienia. Jednakże w tym też czasie bardzo rozwijała się wiara w diabła w religijności ludowej, tak że w XI i XII wieku można wręcz mówić o iście „diabelskiej eksplozji”. Odtąd zaczęła rozwijać się w ramach samego chrześcijaństwa niezależna nauka zwana demonologią, która swój szczyt rozwoju osiągnęła na przełomie XVI i XVII wieku, kiedy to powstały wychodzące naprzeciw oczekiwaniom ówczesnych chrześcijan opracowania, podające szczegółowe informacje na temat osobowości, wyglądu czy władzy szatana. W konsekwencji pod wpływem religijności ludowej zaczęła panować strach przed demonami, który prowadził do przesadnego stosowania egzorcyzmów czy noszenia amuletów przeciw złym duchom. Co więcej, jeszcze w XVII wieku osobie oskarżonej o uprawianie czarów mogło grozić spalenie na stosie.

Z kolei w wieku XVIII, pod wpływem prądów oświeceniowych, szukano już raczej racjonalnych wyjaśnień w tej materii, a sam szatan zaczął być postrzegany jedynie jako symbol zła. Odtąd też demonologia w dużej mierze straciła swoją uprzywilejowaną pozycję w teologii chrześcijańskiej. Nie oznacza to jednak, iż niektórzy również dzisiaj nie starają się nadal wszystkich niepowodzeń, przeciwności losu i katastrof przypisywać diabłu. W tej grupie chrześcijan znajdują się także teologowie i filozofowie, którzy wręcz zdają się szukać diabła we wszystkich rzeczach. Taka postawa stanowi negację zachęty do szukania Boga we wszystkim, o czym m.in. pisze św. Ignacy Loyola w Ćwiczeniach duchownych: „Rozważać, jak Bóg działa i pracuje dla mnie we wszystkich rzeczach stworzonych na obliczu ziemi” (ĆD 236).

Postawa poszukiwania diabła we wszystkich rzeczach przez osobę wierzącą w Chrystusa każe wręcz zastanowić się nad samym przesłaniem Ewangelii i praktycznym wypełnianiem go w swoim życiu. Skoro bowiem demonologia miałaby zajmować poczesne miejsce w teologii, to czy to nie miałyby oznaczać, iż chrześcijaństwo jest raczej religią dualistyczną niż monoteistyczną? Dalej należałoby także odpowiedzieć na pytanie, jaka jest rola i miejsce szatana w chrześcijańskiej nauce o dziele zbawienia, którego dokonał Chrystus? Na końcu trzeba również przedstawić konsekwencje preceniania działania szatana przez chrześcijan.

Chrześcijaństwo religią dualistyczną?

Gdyby chrześcijaństwo spełniało kryteria religii dualistycznej, oznaczałoby to, iż oprócz Boga jako źródła i przyczyny wszelkiego dobra istniałby diabeł, który byłby tak samo wieczny jak Bóg, niestworzony i będący źródłem i zasadą wszelkiego zła. Miałby on wówczas tak samo jak Bóg władzę stwarzania. To zaś oznaczałoby, że na świecie mogłyby istnieć byty dobre i złe ze swej natury, w zależności od tego, kto dany byt stworzył. W takiej sytuacji chrześcijaństwo byłoby religią dualistyczną, która mogłaby wręcz uchodzić za kontynuatorkę staroperskiej religii, zwanej zaratusztrianizmem bądź zoroastryzmem. Nazwa tej religii pochodzi od proroka Zaratusztry, nazywanego także po grecku Zoroaster, który miał żyć na przełomie VII i VI wieku przed Chrystusem. Według jego nauki, zawartej w świętej księdze Aweście, „na początku były dwa duchy bliźniacze. Każdy z nich niezależnie stworzył pierwiastek zła i dobra w sferze myśli, słów i czynów”. Jednak w ciągu wieków nawet zaratusztrianizm przejawiał tendencję monoteistyczną. Stąd też współcześni wyznawcy tej religii, zwani parsami, wierzą tylko w jednego, dobrego Boga.

Do zaratusztriańskiego dualizmu nawiązywał także manicheizm, którego założycielem miał być Mani, żyjący w III wieku po Chrystusie. Z jednej strony manicheizm wywodził się z zaratusztrianizmu, z drugiej natomiast wywarł niemały wpływ również na doktrynę chrześcijańską. Dlatego też synod w Bradze (Portugalia) w 561 roku potępił manichejskie poglądy, według których szatan to odwieczna zasada zła, twórca ciała ludzkiego i które poczęcie w łonie matki przypisywały złym duchom. Dalej naukę o naturze szatana sprecyzował Sobór Laterański IV (1215): „Diabeł bowiem i inne złe duchy zostały stworzone przez Boga jako dobre z natury, ale same siebie uczyniły złymi”. Podobne stanowisko można znaleźć w dokumentach Soboru Florenckiego (1442), w których mowa jest o tym, że wszelkie stworzenie jest dobre, a zło nie ma własnej natury.

W ubiegłym stuleciu o naturze diabła wypowiadał się także papież Paweł VI podczas audiencji generalnej 15 listopada 1972 roku: „Zło to nie tylko brak dobra, ale to byt żywy, duchowy, lecz skażony i deprawujący. To straszliwa realność, tajemnica budząca lęk. Demon jest wrogiem numer jeden, jest kusicielem w pełnym znaczeniu tego słowa. Wiemy dobrze, że ten ponury, burzycielski i niepokojący byt naprawdę istnieje i działa, zastawiając na nas podstępne pułapki, by zniszczyć równowagę moralną człowieka”. Również Kongregacja Nauki Wiary w 1975 roku przypominała, iż błędem byłoby lekceważenie istnienia i działania szatana w świecie. Z kolei Jan Paweł II na audiencji 13 sierpnia 1986 roku przypominał, iż „działalność szatana w stosunku do ludzi objawia się przede wszystkim w kuszeniu do zła. Zły duch usiłuje wpłynąć na człowieka, na jego wyobraźnię oraz wyższe władze jego duszy, by odwrócić je od prawa Bożego. [...] W pewnych wypadkach działalność złego ducha wywiera wpływ nie tylko na rzeczy materialne, ale może posunąć się również do zawładnięcia ciałem człowieka; wtedy mówimy o «opętaniu» (por. Mk 5, 2-9)”.

Z drugiej strony Jan Paweł II w katechezie wygłoszonej tydzień później, 20 sierpnia 1986 roku, podkreślił, że szatan pomimo swojej potęgi, zawsze będzie słabszy od Boga: „Jego działanie w świecie, zrodzone z nienawiści do Boga i Jego królestwa, jest dopuszczone przez Bożą Opatrzność, która z mocą i dobrocią kieruje dziełami człowieka i świata. Działalność szatana wyrządza z pewnością wiele szkód jednostkom i społeczeństwu – szkód natury duchowej, a pośrednio także fizycznej – nie jest jednakże zdolna unicestwić Dobra – ostatecznej celowości człowieka i całego stworzenia. Nie może przeszkodzić w definitywnym ukształtowaniu się królestwa Bożego, gdzie dopełni się sprawiedliwość i miłość Ojca wobec stworzeń, które odwiecznie mają swoje «przeznaczenie» w Synu-Słowie, Jezusie Chrystusie”.

Również Katechizm Kościoła Katolickiego przypomina, iż diabeł był stworzony przez Boga najpierw jako dobry anioł, który jednak upadł, przez co sam uczynił się złym (por. KKK 391). Stąd też czysty duch jest tylko stworzeniem, a jego moc nie jest nieskończona (por. KKK 395).

być przebaczony (por. KKK 392-393). Św. Jan Damasceński nauczał bowiem, że „upadek aniołów jest tym, czym dla ludzi jest śmierć. Z chwilą bowiem upadku nie mają już możliwości poprawy tak, jak nie mają jej ludzie z chwilą śmierci”. A zatem wyżej przedstawione nauczanie Kościoła katolickiego wprost wskazuje na to, iż chrześcijaństwo w żadnej mierze nie może być postrzegane jako religia dualistyczna. Chociaż oficjalne nauczanie Kościoła dalekie jest od lekceważenia potęgi szatana, to jednak nie może się ona równać wszechmocy samego Boga, jedyne Stworzyciela i Zbawiciela.

Natomiast teologia prawosławna podkreśla, iż wszystko, co jest stworzone, jest bardzo dobre (por. Rdz 1, 31). Dlatego też źródło zła jest poza bytem, który jest dobry. Zło „przychodzi z góry – bierze się z ducha. Zrodził je świat anielski, a następnie wybór człowieka. Zło – sfera drugorzędna w stosunku do bytu – przenika i znajduje sobie miejsce w jego «szczelinach», tam, gdzie nastąpiło pęknięcie, gdzie naruszona została integralność całości, zachwiana lub odwrócona bytowa struktura hierarchiczna”. Jednak w odróżnieniu od teologii katolickiej wielu teologów prawosławnych, m.in. Paul Evdokimov czy Siergiej Bułgakow, dopuszcza możliwość zbawienia szatana, co miałyby stanowić kolejny dowód na odrzucenie jakiegokolwiek formy dualizmu w chrześcijaństwie. Paul Evdokimov uzasadnia tę możliwość w ten sposób: „Czyż można sobie wyobrazić, że na uboczu Królestwa Bożego Bóg przygotował celę piekielną, co w pewnym sensie oznaczałoby klęskę Boga lub nawet częściowe zwycięstwo zła?”. A zatem teologia prawosławna zdaje się w sposób jeszcze bardziej radykalny niż katolicka odżegnywać od możliwości istnienia dualizmu w chrześcijaństwie. Z kolei teologia protestancka, bazując jedynie na Piśmie Świętym, wskazuje, że jedynym Stworzycielem jest Bóg, ale przyczyną grzechu jest szatan i ludzka wola, zgodnie ze słowami Chrystusa o diable: Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa (J 8, 44).

Szatan w kontekście dzieła zbawienia

Już na pierwszych kartach Pisma Świętego pojawia się uwodzicielski głos, który namawia Adama i Ewę do nieposłuszeństwa wobec Boga (por. Rdz 3, 1-5). „Pismo Święte i Tradycja Kościoła widzą w tej istocie upadłego anioła, nazywanego Szatanem lub diabłem” (KKK 391). A zatem diabeł miał swój współdziałal w popełnieniu przez człowieka pierwszego grzechu. Z drugiej strony należy jednak podkreślić, że człowiek za popełnione grzechy sam jest odpowiedzialny, ponieważ otrzymał od Boga dar wolności. Jak naucza Sobór Watykański II, człowiek, „wglądając w swoje serce, dostrzega, że jest skłonny także do złego i pogrążony w wielorakim złu, które nie może pochodzić od dobrego Stwórcy”. A zatem ze względu na dar wolności, którym cieszy się każdy człowiek, może on sam, także bez współdziałania diabła, popełnić grzech. Co więcej, wydaje się, iż w wypadku zatwardziałego grzesznika ingerencja szatana nie jest konieczna, a wręcz może być znikoma, ponieważ w takiej sytuacji ów człowiek, wybrawszy zło, trwa w nim i przez to popełnia grzechy bez koniecznej ingerencji z zewnątrz. Natomiast w wypadku ludzi trwających w dobru, diabeł będzie kusić ich, aby wybrali zło. Z tego jednak wynika jedynie, iż szatan jest swego rodzaju katalizatorem w procesie wybierania zła przez człowieka, ale zły duch nie jest konieczny do tego, aby człowiek zgrzeszył.

Pismo Święte, przedstawiając dzieje zbawienia człowieka przez Boga, bardzo powściągliwie wypowiada się na temat szatana. Stary Testament mówi o nim sporadycznie. Podkreśla bowiem wszechmoc Boga, unikając wszystkiego, co mogłoby skłonić członka Narodu Wybranego do dualizmu. Szatan w Starym Testamencie jest przedstawiany jako byt osobowy, podporządkowany władzy Boga. Zadaniem diabła jest szkodzić ludziom i sprawie ich zbawienia. Z kolei w Nowym Testamencie wzmiankuje się o szatanie w kontekście przyjścia Mesjasza, zbawienia i odkupienia, które oznacza upadek i pokonanie diabła i jego królestwa. Stąd też nauka o szatanie w Nowym Testamencie umieszczana jest w kontekście chrystologicznym. Diabeł przedstawiany jest jako przeciwnik Chrystusa i Jego uczniów. I

Wielokrotnie mowa jest o szatanie i demonach, jednak sama demonologia jest poboczny temat w Nowym Testamencie. Centralny temat to bowiem przepowiadanie Jezusa o królestwie Bożym oraz o zbawczym i powszechnym znaczeniu męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, a także zesłania Ducha Świętego. W tym kontekście jest mowa o złu, które zostało pokonane przez Jezusa dzięki Jego zbawczemu dziełu. Także Duch Święty działający w Kościele pomaga jego członkom w pokonywaniu mocy złego.

W oficjalnych orzeczeniach Kościoła nauka o szatanie również zajmuje marginalne miejsce. Kościół nigdy nie miał intencji formułować wprost szczegółowych orzeczeń dotyczących istoty szatana i demonów. Dowodem na to jest m.in. fakt, iż szatan i demony nie występują w żadnym starochrześcijańskim wyznaniu wiary. Wszystkie bowiem orzeczenia Kościoła, dotyczące szatana i demonów, nie mają charakteru autonomicznego, ale występują zawsze w kontekście nauki o Bogu Trójjedynym. A zatem demonologia w odniesieniu do hierarchii dziedzin teologicznych zajmuje miejsce podporządkowane i poboczne. Nawet współczesne zainteresowanie tematem demonów i szatana, a także okultyzmem i spirytyzmem nie może tego stanu zmienić. Przecenianie bowiem działania diabła i szukanie go we wszystkich rzeczach oddala chrześcijanina od Dobrej Nowiny (Ewangelii) i powoli staje się złą nowiną. A taka postawa jest tak samo niebezpieczna jak całkowite zanegowanie bądź lekceważenie działania złego ducha.

Skutki przeceniania aktywności diabła

Kiedy ktoś szuka diabła we wszystkich rzeczach, tym samym zaczyna przeceniać działanie szatana w świecie. A taka postawa prowadzi do demonizacji całego stworzenia, co oddala chrześcijanina od przesłania Ewangelii i stwarza wrażenie, jakoby samo chrześcijaństwo było religią dualistyczną, a Chrystus w dziele zbawienia nie zwyciężył do końca zła. Jednakże w takiej sytuacji nie można już mówić o chrześcijaństwie, ale raczej o neognozie czy wręcz o neomanicheizmie. Osoba dostrzegająca w każdym stworzeniu zło, przynajmniej w sposób pośredni lub domyślny (implicite), przeczy chrześcijańskiej prawdzie teologicznej, która głosi, iż wszystko, co Bóg uczynił, jest dobre (por. Rdz 1, 4. 10. 12. 18. 21. 25. 31). Co więcej, chrześcijanin przeceniający moc szatana, w pewnej mierze swoją postawą potwierdza sens kultu szatana i satanizmu.

Ludzie szukający diabła we wszystkich rzeczach częstokroć lubią odwoływać się do egzorcyzmów jako najbardziej skutecznego środka w walce ze złem. W ten sposób przynajmniej pośrednio deprecjonują skuteczność działania sakramentów, w tym zwłaszcza chrztu, bierzmowania, Eucharystii, pokuty czy namaszczenia chorych. Co więcej, zdają się oni stawiać obrzęd egzorcyzmów, który nie jest zaliczany do sakramentów, wyżej od samych sakramentów. Taka postawa może prowadzić do nadużyć w odniesieniu do odprawiania egzorcyzmów, które winny być sprawowane przez wyznaczonego kapłana wyłącznie za zgodą biskupa. Ta praktyka Kościoła wskazuje, iż przy sprawowaniu egzorcyzmów należy zachowywać szczególną roztropność i ostrożność, aby nie szukać diabła tam, gdzie go nie ma. Dlatego też w walce ze złem w życiu codziennym skuteczne są przede wszystkim ustanowione przez Chrystusa sakramenty, natomiast egzorcyzmy stanowią środek walki z szatanem tylko w sytuacjach ekstremalnych, zwłaszcza przy wyraźnym opętaniu człowieka przez złego ducha.

Wreszcie przecenianie działania szatana, przynajmniej w sposób pośredni, prowadzi do wniosku, iż ludzka wolność jest w dużej mierze ograniczona i że mamy do czynienia z pewnego rodzaju determinizmem. To oznaczałoby, iż to raczej szatan, a nie człowiek, odpowiedzialny byłby za popełniane ludzkie grzechy. Na poparcie tego twierdzenia można by nawet odwołać się do biblijnego opisu grzechu pierwotnego, po popełnieniu którego Bóg zapytał Ewę: Dlaczego to uczyniłaś?, na co ona odpowiedziała: Wąż mnie zwiódł i zjadłam (Rdz 3, 13).

~~PARAFIA PW. ŚW. MIKOŁAJA~~ ~~ANALIZA POSTAWA MIKOŁAJA~~ ~~WYŻEJ PRZEPROWADZONEJ REFLEKSJI MOŻNA STWIERDZIĆ, ŻE WYKONUJĄC~~ ~~LIPOWIEC KOŚCIELNY 78, 04-545 LIPOWIEC KOŚCIELNY~~
szatana w świecie. Jednak nie należy też szukać go we wszystkich rzeczach, ponieważ taka postawa może prowadzić wręcz do ośmieszenia chrześcijaństwa, w tym samego Boga, który to uwolnił nas spod władzy ciemności i przeniósł do królestwa swego umiłowanego Syna, w którym mamy odkupienie – odpuszczenie grzechów (Kol 1, 13-14). Jako chrześcijanie jesteśmy powołani do szukania Boga we wszystkich rzeczach i głoszenia Dobrej Nowiny (Ewangelii) o zwycięstwie Chrystusa nad śmiercią, grzechem, szatanem i piekłem.

Marek Blaza SI